GLOSSA

ŚWIĘTEJ TERESY JEZUSA

przetłómaczona wiernie

W KARMELU

NAJŚWIĘTSZEJ PANNY NIEUSTAJĄCEJ POMOCY.

Święta Tereso Jezusa,
miłośnico chwały Bożej
i Kościoła,
Módl się za nami!

KRAKÓW.
W drukarni A. Koziańskiego, ulica Szewska 21.
1882.

Admittitur die 4 Octobris 1882
E consistorio Episcopali Cracoviensi.

(**L. S.**)

LEON XIII.

Wszystkim wiernym list niniejszy czytającym pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Przy zbliżającéj się trzechsetnej rocznicy dnia, w którym serafiezna dziewica Ś. Teresa, więzy cielesne zerwawszy, uleciała w niebiosa, rodziny Karmelitańskiego Zakonu, na mocy przez św. Kongregacyę Obrzędów ogłoszonego a przez Nas potwierdzonego Dekretu, gotują się do obchodzenia między 15 a 31 przyszłego Października Triduum uroczystego na cześć swej chwalebnej Założycielki, we wszystkich Zakonu tego kościołach. Pragnąc szczęśliwą tę rocznicę obrócić na tem większy dusz pożytek, ukochany syn Nasz Bernardyn od Ś. Teresy, Prokurator Generalny Karmelitów, usilną przedłożył prośbę, o otwarcie mu niebieskich skarbów Kościoła.

My zatem, ażeby obfitszemi bogactwy duchownemi pomnożyć wiernych nabożeństwo a dusz zbawienie, udzielamy odpustu zupełnego wszystkim wiernym obojej płci, którzy w kościele lub kaplicy publicznej zakonników lub zakonnic, a nawet tercyarzy tego Zakonu znajdować się będą każdego dnia na św. ćwiczeniach tego Triduum i w jednym z trzech dni nabożnie przystąpiwszy do Spowiedzi i Komunii św. odwiedzą pomieniony kościół lub oratoryum publiczne i tamże pomodlą się za zgodę książąt chrześciańskich, za nawrócenie grzeszników i za podwyższenie Matki naszéj Kościoła Śgo.

Prócz tego, wiernym, którzy nabożnie się znajdować będą na tychże św. ćwiczeniach i tamże modlić się będą wedle pomienionych intencyi, udzielamy odpustu lat 7 i tyleż kwadragen.

Pozwalamy, aby wszystkie te odpusty ofiarowane być mogły za dusze czyścowe i t. d.

Dano w Rzymie u Ś. Piotra, pod pieczęcią Rybaka XVII Marca MDCCCLXXXII. Papieztwa Naszego Roku piątego.

LEON XIII.

Ojciec Śty listem z d. 7 Lutego br. udziela również zupełny odpust na nowennę przygotowawczą przed uroczystością Ś. Teresy 15 Października przyszłego, osobom któreby przynajmniej pięć razy wziąwszy udział w ćwiczeniach tej nowenny, przystąpiwszy do Spowiedzi i Komunii Ś. nawiedziły jeden z kościołów Zakonu; prócz tego 7 lat i tyleż kwadragen wszystkim tym, którzy codziennie na ćwiczeniach tejże nowenny znajdować się będą.

Text.

Ja żyję . . . ale nad sobą, w zachwycie,
Czekając, w Bogu, na tak wzniosłe życie,
Ja tem umieram, że umrzeć nie mogę!
. . . .

Glossa.

Me życie, Panie, ono całe w Tobie,
I tylko z Tobą w najsłodszém złączeniu;
Ja Ciebie kocham! a ta miłość, w sobie
Czyni Cię jeńcem, w mej duszy więzieniu!
Bóg więc mym więźniem — a serca wolnością!
Ach! to za wiele! czyż ja znieść to mogę?!.
Serce me płonie, zbyt silną miłością....
Panie! **Umieram, bo umrzeć nie mogę**!...

O jakże długi wiek tego żywota!
O jak goryczy pełne to wygnanie!
Mego więzienia, któż rozbije wrota?
I pęta moje któż pokruszy, Panie?!

Lecz, o boleści! miecz duszę przeszywa!
Jeszcze w tej puszczy, długą widzę drogę;
I jęk tęsknoty z serca się wyrywa:
Panie! **umieram, bo umrzeć nie mogę**!

Gorzkich łez falą płynie żywot taki,
Gdy miłość w pełném nie jest posiadaniu,
Bo jeśli przez nią, ból ma urok jaki,
To, wiecznie czekać... równa się konaniu!
Ześlij mi ulgę, w tym smutku, mój Boże,
Usłysz mą skargę i otwórz mi drogę!
Słabość ma, życia już unieść nie może...
Panie! **umieram, bo umrzeć nie mogę**!

Straszne wygnanie! ach, jeśli cię znoszę,
To tem że kres twój się śmiercią nazywa!
O! ja miłością śmierć sobie uproszę,
Bo w niej nadzieja, w niej życie spoczywa.
O życiodawcza śmierci pożądana!
Przyjdź! mej ojczyzny pójdź mi wskazać drogę,
Nasyć mą żądzę! zaprowadź do Pana!
Bo ja **umieram, że umrzeć nie mogę**!

Patrz! widzisz, konam, z miłości nadmiaru,
Uśmierz te męki, o śmierci! o życie!...
Z doczesnych kajdan, uwolnij ciężaru,
I daj mi skonać, w nadziemskim zachwycie!
O przyjdź! kres połóż zbyt twardej niewoli,
Swobody niebian przyjdź otworzyć drogę,
Urokiem twoim, ulżyj mej niedoli,
Bo ja **umieram, że umrzeć nie mogę**!

Życie prawdziwe, ów żywot jedyny,
To ten, gdy śmiercią dusza wyzwolona,
Ulata w górę, z tej płaczu doliny,
By z Oblubieńcem żyć wiecznie złączona.
Tego to życia usycham pragnieniem,
Tu w dole, tylko konając żyć mogę...
Śmierci! wezwij mię, przyjaznem skinieniem,
Bo ja **umieram, że umrzeć nie mogę**!

Mój Bóg na krzyżu tam konał rozpięty,
Żył, umarł dla mnie, w goryczach ofiary;
I ja Mu życia chcę spłacić dług święty,
I ja poświęcić chcę wszystko bez miary...
A że śmierć tylko mię zbliża do Niego,
I przez śmierć tylko z Nim się złączyć mogę,
Dlatego tęsknię i wołam dlatego
Panie! **umieram, bo umrzeć nie mogę**!

Zdala od Ciebie, mój Boże, me życie
Czemże być może, jak nie mąk katuszą?
Zdala od Ciebie, Miłości, zachwycie,
To tylko konać i ciałem i duszą!
Tego męczeństwa, któż boleść zrozumie?
Śmiercią je tylko wypowiedzieć mogę;
Serce tej rany dłużéj nieść nie umie!
Panie! **umieram, bo umrzeć nie mogę**!

Ryba drgająca na piaskach wybrzeża
Po krótkiej chwili umiera bez wody;
Do mąk jej moich niech nikt nie przymierza,
To zgon bez końca, bez śmierci ochłody,
O życie straszne! okrutne wygnanie!
Gdzie tylko konać, tylko tęsknić mogę!
Dzień każdy, ognia dodaje méj ranie!
I wciąż **umieram, bo umrzeć nie mogę**!

Ach, prawda, Panie, w przesłonach Ołtarzy,
Wolno kosztować, wolno kochać Ciebie,
Ale.. ach czemu nie widzieć Twéj Twarzy,
I nie zatonąć już w Tobie, jak w Niebie?
Zdala od Ciebie i od Niebian Grodu,
Chwytam na przemian to miłość, to trwogę,
Schnę od pragnienia, omdlewam od głodu,
I wciąż **umieram, bo umrzeć nie mogę!**

Ujrzeć Cię kiedyś, na łonie Ojczyzny,
Posiąść Cię wiecznie, w wieczności przestworze,
Miłością goić, mej miłości blizny...
Co za nadzieja!... co za myśl mój Boże!
Lecz przy tej myśli — staje myśl straszliwa:
„Jednym Cię grzechem, tutaj stracić mogę.“
Nad tą przepaścią, jakżem nieszczęśliwa!
Panie, **umieram, bo umrzeć nie mogę!**

Zakończ, ach, zakończ, to moje konanie,
Wyrwij z padołu i unieś do Nieba!
Życiem spętana, rwę się tam, o Panie,
Bo mnie się z Tobą w jedno zlać potrzeba!
Ja Cię chcę widzieć, nadziemska Piękności,
Ja chcę, ja pragnę, ile pragnąć mogę,
Jam już nieżywa z nawału miłości...
Ja już **umieram, bo umrzeć nie mogę!**

Jam wypłakała łzy ziemskiego oka,
Jam wyjęczała wszystkie serca jęki...
Nad śmierć silniejsza ta miłość głęboka
Którą me serce zraniły Twe wdzięki...
A więc, Sam Panie przyspiesz tę godzinę,
Któréj, omdlona, ledwie wzywać mogę,
Daj niech opuszczę dziś już tę dolinę,
Bo tem **umieram, że umrzeć nie mogę!**

Uwaga: W czasie, gdy Święta Teresa była r. 1571 w Salamance na rekreacyi z swemi córkami w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, jedna z sióstr, Izabela od Jezusa, (w świecie Izabela Chimene), śpiewała pobożne wierszyki o męczeństwie duszy rozpalonej miłością Bożą i jeszcze uwięzionéj w ziemskiém wygnaniu. Pieśń ta zadała głęboką ranę Seraficznej duszy Teresy Jezusa, weszła w skutek ogromu cierpienia w wielkie zachwycenie. Córki Jej przeniosły Ją do celi, gdzie Teresa pozostała w niepodobnem do wyrażenia konaniu miłości i boleści. Wychodząc z tej głębokiéj extazy Seraficzna dziewica ułożyła sławny hymn znany pod nazwą *Glossy*, którego textem są słowa: **„Umieram, bo umrzeć nie mogę!“** Jestto wierne oddanie męczarni miłości jakiej doświadczała.

KRÓTKIE WSPOMNIENIE O CHWALEBNEJ ŚMIERCI

Seraficznej Teresy Jezusa.

Dokonawszy swej ostatniej fundacyi w Burgos zamiarem i ży-
zeniem Świętej Teresy było udać się prosto do Awila, pierwsze-
;o klasztoru Reformy, gdzie była przeoryszą, gdyż tam wzywały
ą Jej obowiązki. Ale otrzymawszy od Wielebnego Ojca Antonie-
o od Jezusa, wikarego prowincyi Karmelitów, zlecenie udania
ię do klasztoru w Albie de Tormez i będąc tak doskonale posłu-
zną całe życie, z równąż doskonałością okazała się uległą w chwi-
tak bliskiej kresu swej ziemskiej pielgrzymki. A tym sposobem
o końca podobną była Temu, który się stał posłusznym aż do
mierci i śmierci krzyżowéj. Udała się w drogę bardzo chora. Po
iedługiej podróży, zwyciężona nadmiarem dolegliwości i osłabie-
ia padła zemdlona, co wzruszyło i przejęło wielkiem współczu
iem wszystkich obecnych. Mimo tak podupadłego stanu Jej zdro-
ia, za cały posiłek ofiarowano Jej kilka fig suchych, bo w ca-
ej wiosce, w której się zatrzymano, nie można było nic innego
ıaleźć. Siostra Anna od Śgo Bartłomieja, towarzyszka Świętéj,
ardzo była strapiona, widząc Świętą Matkę w tak wielkiéj po-
zebie i nie mając nic dla wzmocnienia Jej sił; ale Święta pocie-
ała ją mówiąc: „Nie smuć się moja córko, te figi są bardzo do-
re; wielu ubogich i tego nie mają.“ Nazajutrz zatrzymano się na
biad w innej wiosce, równie ubogiej jak poprzednia; znaleziono
ım, na wynagrodzenie niedostatku doznanego w dniu poprzednim
ele przyrządzone z cebulą, Święta zmuszona była tém się posi-

lić, lubo takie pożywienie nie było bynajmniej dla Niej wówcza
stósowne. Tegoż wieczora około 6ej w wigilię Śgo Mateusza Apo-
stoła i Ewangelisty, przyjechała do Alby bardzo zmęczona i cho-
robą osłabiona.

Przeorysza klasztoru wraz z innemi zakonnicami prosiły Świę-
tą najusilniej aby się niezwłocznie udała na spoczynek, co też uczy
niła, chcąc zawsze być posłuszną i rzekła: „Jakże się czuję znu
żona! Więcéj niż od lat 20 nie położyłam się tak wcześnie“. Je
dnak nazajutrz wstała jak zwykle, a zwiedziwszy dom, wysłucha
ła Mszy Śtej, komunikując podczas niej z wielkiem nabożeństwen
i gorliwością. Upadając coraz więcej na siłach lub na przemiaı
trochę powstając, codzień jednak przystępując do Stołu Pańskie
go z zwykłą sobie pobożnością, dotrwała do Śgo Michała. A tegı
dnia wysłuchawszy Mszy Śtej i przyjąwszy Śtą. Komunią położy
ła się, aby już nie powstać. Trzy dni przed śmiercią niemal ca
łą noc spędziła pogrążona w modlitwie, a rano wezwała O. An
toniego od Jezusa aby Ją wyspowiadał. Zrozumiano też zara
w klasztorze że Chrystus Pan objawił Jejchwilę śmierci; bo gdy
O. Antoni od Jezusa powiedział Jej po spowiedzi w obecności kilkı
zakonnic, aby prosiła Boga o zostawienie Jej jeszcze czas jaki
na ziemi, Święta odrzekła: **„Nie jestem już potrzebną na tyn
świecie.“** Odtąd zaczęła udzielać zakonnicom świętych rad; a lub
zawsze tak czyniła, wówczas jednak, widząc się blizką końca, peł
niła to z szczególniejszą gorliwością, dając im przytem większe ni
kiedykolwiek dowody miłości.

Trzeciego października w wigilię Śgo Franciszka około 5e
godziny wieczór poprosiła o Święty Wiatyk. Zaledwie mogła si
poruszyć; a gdy była zmuszona do tego, potrzebowała pomoc
dwóch zakonnic. Gdy przysposabiano się do przyniesienia Jej Najśw
Sakramentu, mając ręce złożone, rzekła do otaczających za
konnic: **„Córki moje i panie moje, proszę was dla miłości Boga
zachowujcie wiernie regułę i konstytucye naszego Zakonu. Za
pomnijcie o złych przykładach, jakie wam dała ta niewierna za
konnica i przebaczcie mi je“.**

Kiedy ujrzała Najśw. Sakrament niesiony do Jej celi i zna
lazła się w obecności drogiego Mistrza, którego tak bardzo umi
łowała, została cała przeistoczona. Choć przedtem zupełnie opadł
na siłach i w śmiertelnem była omdleniu, przeszkadzającem Je

lo najmniejszego poruszenia, podniosła się jednak nagle i usiadła)ez niczyjej pomocy. Zdawało się że z żywością chciała wyjść : łóżka i musiano Ją zatrzymać. Oblicze Jej było pałające i zalziwiającej piękności, przejmowało obecnych świętą czcią; nadnauralną zyskało młodość, nie zachowując żadnego śladu podeszłe;o wieku. Postawa Jej była zupełnie niebiańską, ręce złożone. Seraficzna miłość wyrywała się z Jej duszy, a wesele niebios promieniało na Jej rysach. Ta łabędź przeczystej białości nuciła przed :gonem pieśń niewymownéj słodyczy i cudownego dźwięku.

Przemawiając do Umiłowanego swej duszy, rzeczywiście obe:nego przy Niej, wyrażała się w słowach pełnych rzewnej tkliwej wzniosłéj miłości, przejmujących nabożeństwem wszystkich przyomnych. Z pośród innych zauważono następujące: **„Panie mój Oblubieńcze, chwila za którą tak żarliwie tęschniłam nadeszła iakoniec; słuszna jest bym się cieszyła Twą obecnością! Drogi nój Mistrzu, oto chwila odejścia, bądź zań nieskończenie uwielbiony, niech się Twe upodobanie spełni. Czas jest bym opuściła o wygnanie, aby dusza moja będąc jedno z Tobą posiadła cze- jo tak bardzo pragnęła“.**

Składała Bogu najżywsze dzięki, że jej uczynił łaskę być órką Kościoła Śgo i umierać na jego łonie. Powtarzała często: **„Panie jestem córką Kościoła.“** Błagała Go o przebaczenie Jej rzechów i mówiła: **„że ma nadzieję być zbawioną przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa“** Prosiła swych sióstr o wyjednanie Jej tej łaski u Zbawiciela; przepraszała je także z wielką pokorą.

Po ukończeniu obrządku, zakonnice prosiły Świętą by do nich rzemówiła; lecz się od tego wzbraniała, powtarzając tylko od zasu do czasu: **„aby dobrze przestrzegały reguły i konstytucyi zawsze były posłuszne przełożonym“.** Cały czas pozostający łyszano Ją często odmawiającą te wiersze z psalmów. „Ofiaa Bogu duch strapiony: serca skruszonego i uniżonego Boże nie vzgardzisz. — Nie odrzucaj mię od oblicza Twego: i Ducha Twe;o Świętego nie bierz odemnie. — Serce czyste stwórz we mnie 3oże. — A poszczególnie ten. — Serca uniżonego Boże nie wzgarlzisz. — Miała go ciągle na ustach.

O 9ej wieczorem tegoż dnia, to jest w wigilią Śgo Franciszka ,yczyła sobie przyjąć Sakrament ostatniego Namaszczenia, co uczyniła z głębokiem uszanowaniem, pomagając sama w odmawianiu psalmów i odpowiadając na modlitwy kościelne. Po tym obrządku podziękowała jeszcze Chrystusowi Panu, że dał Jej łaskę być córką Kościoła Śgo. O. Antoni od Jezusa zapytał Jéj następnie czy pragnęła aby przeprowadzono Jéj zwłoki do Awila, lub też miano je zostawić w Albie. Spostrzeżono po wyrazie Jej twarzy, że to pytanie sprawiło Jéj przykrość; odrzekła z pokorą: **„Mamże mieć własną wolę. I czyż nie dadzą mi tu kącika ziemi.“**

Całą noc ostatnią nieustannie cierpiała, powtarzając wśród wielkich i licznych dolegliwości pomienione wyżej wiersze z psalmów. Nazajutrz w dzień Śgo Franciszka o 7ej rano położyła się na bok, w postawie w jakiej wyobrażają Śtą Maryę Magdalenę, trzymała w ręku krucyfix, który zachowała aż do chwili pogrzebania. Oblicze Jej było pałające; tak pozostała cała pogrążona w modlitwie i głębokim spokoju nie czyniąc najmniejszego poruszenia. Kiedy zbliżała się ostatnia chwila, jedna z sióstr przy Niej będąca i przypatrująca się Świętej z wielką uwagą, odkryła na Jej twarzy poruszenia i znaki wskazujące, że Chrystus Pan do Niej przemawiał i ukazywał Jej rzeczy bardzo wzniosłe, bo Święta wydawała się zdziwiona i w zachwyceniu. To trwało do 9ej wieczór, o tej godzinie Seraficzna Teresa Jezusa oddała świętą duszę swemu Stwórcy, w Czwartek, w uroczystość Śgo Franciszka z Assyżu, 4go Października 1582 r. Dzień ten pamiętny jest reformą kalendarza. Odpowiednio do prac ludzi uczonych w tym przedmiocie Papież Grzegórz XIII odjął nagle dni dziesięć, a tym sposobem dzień następujący po śmierci Śtej Teresy liczony był za 15 Października lubo był 5ym. Urodzona 28 Marca 1515 r. Święta miała lat 67 miesięcy 6 i dni 7. Wstąpiła do klasztoru Wcielenia w Awila 2 Listopada 1533 r. Ufundowała klasztor Śgo Józefa w Awila 24 Sierpnia 1562 r. Liczyła 49 życia zakonnego, 29 u Wcielenia, a 20 jako Karmelitanka bosa.

Pieśń o Śtej Teresie.

1.

Jezu z miłości Twej,
Boski Kochanku Tej,
Co Kościół czci;
Żeś Się **Teresie** dał,
W Nią Twego Ducha zlał,
Żeś się Jej skarbem stał:
Ach dzięki Ci!

2.

Oblubienicę Twą,
Żeś chwałą zwieńczył Swą,
W wieczystej czci;
Żeś Ją w królestwie Twém,
Umieścił w Sercu Swém,
Żeś Ją przytulił w Niem,
Ach dzięki Ci!

3.

Że Kościół święty Twój,
W Niej łask Twych wielbi zdrój;
Że dziś Ją czci!
Że Ona modłą Swą,
Słoni obroną Twą,
Ten Kościół, Matkę Swą;
Ach, dzięki Ci!

4.

Tereso! Tobie cześć,
I my dziś chcemy nieść,
Błogosław nam!
My serca niesiem dań,
Twem sercem spojrzyj nań,
Łaski nam wyproś zań,
Ach w Niebie tam!

5.

Twej duszy czysty blask,
Świeci przed Tronem Łask,
Jak słońca żar;
Duch Święty Tobie dan,
Twe Serce przeszył Pan,
Ogniem miłości Ran,
Ach, co za dar!

6.

Miłości z Rany Twej,
Ty w serca nasze wlej,
Błagamy Cię!
Niech w takie płoniem skry,
Niech takie płaczem łzy,
Niech w Bogu tak jak Ty,
Kochamy się!

7.

Takiego męztwa sił,
Jakiemi duch Twój żył,
Ach uproś nam!
By wśród ciernistych dróg,
Gdzie sidła ściele wróg,
Chronić nas raczył Bóg,
Od grzechu plam!

8.

Za Kościół święty Nasz
Którego bóle znasz,
Ach, pomódl się!
Wspieraj przyczyną Twą,
Jako kolebkę Twą....
Ach, On Cię chwałą swą,
I chlubą zwie!

9,

Pasterza trzodki tej,
Cieniem opieki Twej,
Ach, zawsze słoń!
Ciernie co ściele świat,
W zasług Mu zamień kwiat,
W najdłuższy szereg lat,
Modlitwą chroń!

10.

I święty Zakon Twój,
Niech rośnie w wonny zwój,
Ku Twojej czci!
Niech duchem żyje Twym,
Niech miłość czerpie w nim,
Niech kiedyś w Bogu swym,
Zaśpiewa Ci!

11.

Jezu z miłości Twej,
Boski Kochanku Tej,
Co Kościół czci;
Żeś się **Teresie** dał,
W Nią Twego ducha wlał,
Żeś się Jej skarbem stał,
Ach dzięki Ci! —

SENTENCYE ŚTEJ TERESY JEZUSA.

Niech cię nic nie mięsza,
Niech cię nic nie trwoży,
Wszystko mija!
Bóg sam nieodmienny.
Cierpliwość wszystko zwycięża.
Mającemu Boga, niczego nie braknie.
Bóg sam starczy.

HYMN

DO ŚWIĘTEJ TERESY.

Dziewico Święta, Kościoła zaszczycie,
Co już trzy wieki królujesz tam w niebie,
Promienna gwiazdo na Karmelu szczycie,
Pieśń wiary ludów uwielbia dziś Ciebie.
Ofiaro czysta, spalona miłością
Co w raju płoniesz już temu trzy wieki,
Kościół dziś święty do Ciebie z ufnością
Błagalnie wznosi spłakane powieki!
On wypiastował Twą pielgrzymkę ziemską,
Na swojem łonie uświęcił Twe życie,
Ty Go dziś wesprzesz pomocą nadziemską,
Bo Ty Go kochasz jak swą Matkę dziecię.

Dziś klucz Piotrowy rajskie drzwi otwiéra,
By wierne ludy ujrzały Cię w niebie;
Księgę tajemnic zaświata rozwiera,
By chwalne hymny wzniosły się do Ciebie.
Serafin ujął grot ognistéj strzały,
By na głos Piotra, na niebios lazurze,
Skreślić promieniem trzywiekowej chwały
Cześć którą Kościół oddaje swej córze;
Pomny jak w chwili ostatniej konania,
— Gdy blask zaświata lśnił już u Jej czoła,—
Jękła miłośnie w ostatnie wołania:
„Dzięki Ci Panie żem Córą Kościoła!“

Dzisiaj, potężna, w wiekuistej chwale,
Świętych przyczyńców zwieńczona promieniem,
Od łódki Piotra, groźne morza fale,
Twych modłów dzielnem odgarniaj ramieniem.
U tronu łaski, chwalebna Dziewico,
Złóż święte dłonie z pochylonem czołem,
I srebrne pióra, czysta gołębico,
Nad ukochanym dziś roztocz Kościołem.
Niech promień wiary, od Twej jasnej skroni,
W serca wyrodnych już synów zaświeci;
Niech ślub poddania złożą w Piotra dłoni,
I uczczą Kościół jak swą Matkę dzieci.

Niech **Lew** Trzynasty co na śnieżnym włosie,
Dźwiga Ojcowstwo nadziemskiej powagi,
W Twego tryumfu dzisiejszym odgłosie,
Świeże zaczerpnie natchnienia odwagi.
Niechaj Karmelu i córki i syny
Twym apostolskim duchem wykarmione
W ścisłych szeregach nasz Kościół jedyny,
Otoczą w ofiar i modłów obronę.
Chociaż wśród niebian, żyj wśród nas na ziemi
Tereso święta, niech Twój duch nam świeci,
Wspieraj nas modły, przykłady Twojemi
I w niebo prowadź jak Matka swe dzieci!

O Tym, co dzisiaj, na chwalebnej skroni,
Czci cnót odblaskiem, mitrę Stanisława,
Pomnij Tereso!.... z hojnej niebios dłoni,
Wybrane dary, Mu wyproś, łaskawa!
Dziś, gdy już w glebach naszej biednej ziemi,
Zabrakło gniazda Twym dzieciom Karmelu,
Jeden je tylko, skrzydłami swojemi,
Orzeł otulił.... to, — **Anioł Wawelu**!
Twojemi modły **Biskupa Albina**
Strzeż, broń, uchowaj w setne jeszcze lata;
I łask promieniem, o Matko jedyna,
Prowadź w jasności wieczyste zaświata!